

**PROTOKÓŁ NR 24/04
Z POSIEDZENIA KOMISJI OŚWIATY, KULTURY,
ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ
W DNIU 14 października 2004 roku.**

Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej rozpoczęła posiedzenie o godzinie 11⁰⁰ w składzie wg listy obecności stanowiącej załącznik do niniejszego protokołu.

Przewodniczący J. Ziębiński na wstępie przywitał Przewodniczącą Rady Miejskiej p. E. Wiśniewską, wszystkich radnych przybyłych na posiedzenie komisji, oraz kierownika ZPOZ p. M. Bogusławskiego.

Przewodniczący wyjaśnił, że posiedzenie zwołał na prośbę p. M. Bogusławskiego po konsultacji z Zastępcą Przewodniczącego p. A. Hatnym. Poprosił kierownika, aby zreferował trudną sytuację w ZPOZ w Jędrzejowie.

Kierownik rozpoczął od przybliżenia bieżącej sytuacji w ZPOZ. Za ostatnie osiem miesięcy odnotowali dodatni wynik finansowy, ale kwestią kluczową, która rzutuje na działalność zakładu to roszczenia pracownicze. Kwestia kontroli w zakresie pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego i w zakresie refundacji leków wyraźnie rzutują na kondycję finansową zakładu. Powołał się na cyfry zamieszczone w Informacji (załącznik do Protokołu) dotyczące wyniku finansowego- wynosi on 164. 265,95 zł, natomiast na rzecz roszczeń byłych pracowników wyegzekwowano do września 74. 880,60 zł., dodatkowo w miesiącu październiku do chwili obecnej wystąpiło 4 byłych pracowników o egzekucję swoich roszczeń na kwotę 35.963,67zł. Kierownik postawił sam sobie pytanie, czy w ramach własnych środków i możliwości finansowych mogliby załatwić te egzekucje komornicze. Odpowiedział, że jeśli chodzi o byłych pracowników kwestia ta mogłaby być lepiej lub gorzej finansowo załatwiona, jednak w obliczu lawiny podobnych roszczeń pracowników aktualnie zatrudnionych w zakładzie, kierownictwo byłoby bezradne i sytuacja byłaby podobna jak w szpitalu.

Drugą sytuacją, która źle wpływa na działalność zakładu to sporna kwestia dotycząca kontroli Narodowego Funduszu Zdrowia. Kierownik przybliżył temat mówiąc, że po kontroli NFZ naliczył kwotę 333 tys zł odnośnie pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego (jakoby te świadczenia w części nie były wykonywane), w związku z czym NFZ zażyczył sobie zwrot kosztów za te nie wykonywane świadczenia. Druga część to kwota 7.300zł dotycząca refundacji recept. Do tego p. poseł B. Kizińska wniosła sprawę dotyczącą nieprawidłowości w jędrzejowskim ZPOZ. Dyrektor Świętokrzyskiego

Oddziału NFZ wystosował pismo, w którym mowa o tym, że nie może dłużej czekać na rozstrzygnięcia Prokuratury i zwraca się do Kierownika, aby zaczął zwracać zakwestionowane kwoty, oraz aby podał sposób, w jaki ewentualnie chciałby spłacać pieniądze.

Na posiedzenie Komisji przybył Burmistrz L. Kapcia.

Kierownik wyjaśnił, że nie wnikając przynajmniej na razie czy to jest słuszne czy nie, poprosił o całkowite umorzenie naliczonych kwot. Otrzymał odpowiedź, że takie rozwiązanie nie jest możliwe. zaproponował, więc dyrektorowi, że zacznie spłacać te zakwestionowane kwoty, ale poprosił, aby dyrektor biorąc pod uwagę roszczenia pracownicze rozłożył płatność na 20 rat, począwszy od stycznia 2005 roku. Dyrektor odpisał, że to także nie jest możliwe, bo kończy się rok obrachunkowy i płatność musi być rozłożona na cztery raty (październik, listopad, grudzień i styczeń). Ostatecznie Dyrektor zaproponował w piśmie skierowanym do Kierownika, aby począwszy od dnia 25.X zaczął spłacać po 43 tys. zł przez trzy miesiące, oraz w miesiącu styczniu dalsze 211 tys. zł. Kierownik przypomniał, że budżet miesięczny zakładu wynosi 190 tys. zł- na świadczenia pracownicze i na wykonywanie świadczeń. Jeśli rozpoczęłaby się egzekucja nie starczyłoby nawet na pensje pracownicze, w sposób wyraźny uległaby zachwianiu płynność finansowa zakładu. Kierownik odczytał pismo skierowane do Dyrektora NFZ w odpowiedzi na pismo z dnia 12.X br., w którym wyjaśnia, że ten sposób rozliczania w sposób pewny wpłynie na zachwianie równowagi finansowej zakładu, a co za tym idzie do całkowitego zaprzestania działalności ZPOZ w Jędrzejowie. Kierownik wyjaśnił, że jest to sprzeczne z art. 231 nowej ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, który mówi: „ Fundusz zapewnia ciągłość udzielania świadczeń zdrowotnych ubezpieczonym”. Dodał także, że on nie kwestionuje zasadności oddawania pieniędzy, jedynie sposób egzekucji. Satysfakcjonujący byłby taki, który nie zachwiałby płynności finansowej zakładu i nie wpłynął na los pacjenta. Poinformował także, że wnosi sprawę na drogę sądową celem ustalenia spornej interpretacji zapisu umowy z NFZ. Następnie kierownik zapoznał zebranych z treścią pisma z Federacji Związku Pracodawców „Porozumienie Zielonogórskie”, których poprosił, po dołączeniu odpowiedniej dokumentacji, o przedstawienie stanowiska w tej sprawie. Porozumienie to przedstawiło pewne uchybienia formalne w trakcie przedmiotowej kontroli, których dopuścił się organ kontrolujący, m. in. kontrolujący nie przedstawili upoważnień do przeprowadzenia kontroli, kontrola odbyła się pod nieobecność osoby, która reprezentuje świadczeniodawcę, poza tym powinny być wskazane zastrzeżenia do wniosków pokontrolnych. Podsumowując kierownik wspomniał, że cytowane „Porozumienie..” jest jedynym w Polsce znaczącym zrzeszeniem świadczeniodawców (wykonujących świadczenia medyczne). Kierownik wspominał, że wystosował m. in. na kanwie tego pisma, pismo procesowe do

Sądu Okręgowego w Kielcach. Kierownik chciałby, aby sąd zabezpieczył kwotę nienależnie naliczoną za rzekomo nie wykonywane świadczenia z zakresu pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego do czasu ustalenia przez sąd zapisów umowy, która wiąże ZPOZ z NFZ. Ostatecznie kierownik stwierdził, że kwestia spłaty do NFZ, oraz roszczenia pracownicze stanowią ogromne zagrożenie dla funkcjonowania zakładu. Jeśli chodziłoby tylko o spłaty zaległych roszczeń pracowniczych sytuacja nie byłaby jeszcze taka zła. W tym wypadku jednak kierownik zwraca się z prośbą do Radnych i Burmistrza, jako jednostka organizacyjna gminy, o pomoc w tym zakresie, o działanie w sposób przewidziany dla takiej sytuacji. Kierownik dodał, że nie występowałby na drogę sądową, gdyby nie był upewniony w tym, co robi. Uważa on, że Fundusz nie ma racji. Poinformował także, że administracyjnie sprawa jest już zakończona i nie dała ona zadowalających rezultatów. Zaproponowany sposób oddawania pieniędzy jest dla kierownika nie do przyjęcia. Zwrócił także uwagę radnych, iż to, że NFZ twierdzi, że nie może umorzyć płatności, gdyż kończy się rok obrachunkowy nie jest do końca prawdą. Umowa z NFZ jest umową cywilno-prawną, co za tym idzie każda ugoda jest możliwa. Zakwestionowana kwota dotyczy lat 2001-2002 więc kierownik nie rozumie, czemu wiąże się ją z rokiem 2004, poza tym sama kontrola miała miejsce w roku 2003. Według kierownika argumentacja NFZ jest, co najmniej wątpliwa. Kierownik poprosił radnych, aby wzięli pod uwagę dobro pacjenta.

Radny J. Kędra zapytał kierownika, czy skoro sprawa jest w sądzie, gdyż kierownik się odwołał i nie ma wyroku to może być rozpoczęte ściąganie należności. Poza tym zapytał, dlaczego kierownik prosi o rozłożenie płatności na raty, skoro nie zgadza z naliczonymi kwotami. Zapytał także, czy prawdą jest, że to kierownik spowodował kontrolę w NFZ i przez to dostali oni bezwarunkowe polecenie ściągania wszystkich należności.

Kierownik odpowiedział, że nic nie jest mu wiadomo w kwestii nasyłania kontroli. Poza tym wyjaśnił, że w prawie polskim dotyczącym ściągania należności jest tak, że najpierw należy płacić a potem można dochodzić sądowo, czy te naliczenia były słuszne czy nie. Kierownik dodał, że w trosce o dobro pacjentów odwoływał się gdzie się tylko da, aby zakwestionować wyniki kontroli. Przy miesięcznym budżecie 193 tys zł, (60% to płace i pochodne, reszta to zakup leków, klisz, płacenie za media) - 330 tys zł to dla nich stanowczo za dużo, wpłynie to na płynność finansową zakładu. A przecież ustawa 231 mówi o obowiązku zapewniania przez NFZ ciągłości świadczeń medycznych. Kierownik wspomniał także o projekcie uchwały o warunkach ogólnych i szczegółowych kontraktowania świadczeń zdrowotnych, gdzie jest zapis mówiący, że NFZ ma prawo w wyniku kontroli zakwestionować 1% z miesięcznego budżetu by nie doprowadzić do upadku zakładu (nie jest wiadomo, czy projekt ten przejdzie).

Radna J. Szreniawa zapytała czy nie lepsza byłaby ugoda niż droga sądowa., a skoro kierownik chce płacić to czy nie można dojść do porozumienia w kwestii płatności na raty. Kierownik M. Bogusławski wyjaśnił, że na początku prosił o rozłożenie na 20 rat, w obliczu negatywnej odpowiedzi, na 10, ale ostatecznie stanęło na 4 ratach. Dodał także, że nie widać elastyczności NFZ w tej kwestii. Jeśli sąd wyda wyrok na korzyść ZPOZ, to jakakolwiek kwota będzie zasądzona NFZ musi oddać ją wraz z odsetkami. Jeśli czekać do wyroku sądu to z oczywistym wstrzymaniem się z naliczaniem kwot. Kierownik wyjaśnił, że roszczenia pracownicze oraz dług od NFZ stwarzają ciężką sytuację dla zakładu, o której Radni, jako organ założycielski powinni wiedzieć.

Jeśli chodzi o refundację leków, to każdy lekarz ma osobną umowę z NFZ, ale jeśli do kierownictwa dojdzie informacja o nieprawidłowościach w prowadzeniu dokumentacji to są obowiązani do zwrotu tej refundacji, a w interesie zakładu jest ściąganie należnej kwoty od lekarzy. Kierownik skierował swoją prośbę do radnych, aby zabezpieczyć kwotę do NFZ, aby czekając na rozstrzygnięcia sądowe nie doprowadzić do sytuacji marginalnej i upadku zakładu.

Głos zabrał radny A. Biały mówiąc, że w jędrzejowskiej służbie zdrowia jest tragiczna sytuacja. Ale Radni muszą zająć się w sposób szczególny jednostką im podległą. Radny uważa, że w tej kwestii od samego początku były błędy ze strony ZPOZ oraz NFZ. Uważa on, że na całą sprawę rzutuje postawa dwóch silnych osobowości-dyrektora NFZ i kierownika ZPOZ. Kierownika, który uważa, że skoro ma rację to jest nieprzejednany, oraz dyrektora, który „trzyma kasę”, a skoro ma kasę to ma władzę. Nie może być tak, że konflikt dwóch osób doprowadzi do konfliktu generalnego i do tragicznej sytuacji pacjentów.

Radny przyznał, że osobiście zna przykłady umarzania i różnego rodzaju działań ugodowych ze strony Dyrektora wobec szpitali. Oddanie sprawy do sądu może jedynie pogorszyć sytuację. Według radnego należy wspólnie z Burmistrzem, jako osobą odpowiedzialną za opiekę zdrowotną w Jędrzejowie, prosić dyrektora H. Michałkiewicza o ponowne rozpatrzenie sprawy i ustosunkowanie się kompromisowo. Sąd to sprawa przyszłości, a ludzkie tragedie będą się dziać. Trzeba prosić, aby pozytywnie ustosunkował się do rat. Jako radni powinni zadbać o dobro pacjentów.

Przewodnicząca E. Wiśniewska powiedziała, że również jest za kompromisowym rozwiązaniem sytuacji. Chciała wiedzieć, czy oprócz pism, które niewątpliwie krążą między obiema stronami, kierownik podjął jakieś kroki celem rozwiązania trudnej sytuacji np. czy rozmawiał z dyrektorem osobiście. Chciała również wiedzieć co na dzień dzisiejszy NFZ może zrobić z tą sytuacją. Z tego, co Przewodniczącej wiadomo, całkowite umorzenie nie jest już możliwe, ale może byłoby warto postarać się o częściowe umorzenie. Obiecała także, że może osobiście włączyć się w negocjacje.

Do dyskusji dołączył radny A. Hatny mówiąc, że przy tak wysokich zobowiązaniach pracowniczych i innych kosztach nie będzie możliwe wygenerowanie 43 tys zł miesięcznie na pokrywanie długu. Do pracowników

nie trafią żadne argumenty, jeśli pozostaną bez pensji- ratując się pójdą do komornika. Wówczas zobowiązania przejdą do gminy jako organu założycielskiego. Dlatego radny ma propozycję, by wystąpili o pożyczkę dla zakładu, żeby nie doprowadzić do sytuacji takiej, że zakład ulegnie likwidacji, a gmina i tak będzie musiała zapłacić. Gmina, jako założyciel nie będzie robiła Zakładowi takich problemów jak Fundusz ze spłatami.

Głos zabrał radny A. Wójcik mówiąc, że wiedział, że prędzej czy później dojdzie do takiej sytuacji. Zapytał kierownika, co w tej sprawie było zrobione przez ubiegły rok. Sam udzielił odpowiedzi, że nic „oprócz pism, gazet i brudzenia wody..” Zmieniła się ustawa i NFZ nie można umorzyć. Oni jako radni nie mogą wyciągać od podatników pieniędzy, tylko dlatego, że kierownik nie zrobił wszystkiego co jest w jego mocy by doprowadzić do umorzenia. Dobrze, że Burmistrz zwrócił się do Dyrektora z prośbą o przesunięcie terminu spłaty, ponieważ sytuacja już dawno byłaby tragiczna. Poprosił kierownika, aby się zdecydował gdyż raz się przyznaje, że trzeba zapłacić, drugi raz mówi, że się nie należy. Zapytał, czy oni jako radni mają załatwiać „ a pan się nawet nie schyli”? Kierownik M. Bogusławski wyjaśnił, że nie jest „chłopcem do bicia”, reprezentuje zakład i ludzi. Dodał, że nie jest prawdą, iż nie chciał konsensusu, wielokrotnie prosił o rozsądne rozłożenie rat. Powtórzył, że płacić trzeba, a dopiero potem można dochodzić na drodze sądowej czy te kwoty były naliczone należnie. Podkreślił, że każdy obywatel ma prawo korzystać z przysługujących mu praw, posługując się istniejącymi instrumentami w państwie prawa, aby nie krzywdzić instytucji ani człowieka. Kierownik przyznał, że zaczął od wykorzystania całej drogi administracyjnej, ale wobec takich odpowiedzi ze strony Dyrektora postanowił oddać sprawę do sądu, aby wyjaśnić zapis umowy. Zapewnił, że pismo procesowe jest tak sformułowane, aby nie było odebrane jako zarzut. Przewodniczący zapytał, czy w takim razie kierownik nigdy nie zwracał się z prośbą o umorzenie. Radny A. Wójcik dodał, iż jest mu wiadome, że kierownik się zwracał, ale zawsze za pośrednictwem pism, nigdy osobiście i dlatego taki jest efekt negocjacji. Zapytał także kierownika, dlaczego doprowadził do takiej sytuacji, że nie wszystkie pielęgniarki prowadziły odpowiednią dokumentację. Do dyskusji włączył się radny A. Hatny z pytaniem do radnego A. Wójcika, że skoro tak dobrze orientuje się w zapisach o NFZ to niech powie, jakie kary są nakładane za uchybienia takiego rodzaju. Radny A. Wójcik poprawił, że nie jest to kara(bo w takim przypadku byłaby to np. trzykrotność). Wywiązała się dyskusja, w którą włączył się Przewodniczący Komisji prosząc, by radni, chociaż na czas tak ważnej dyskusji zgubili barwy polityczne. Przewodnicząca Rady Miejskiej poprosiła, aby spróbowali jeszcze zrobić coś w tej sprawie, bo to chodzi o zakład. Kłótnie do niczego nie doprowadzą.

Kierownik M. Bogusławski wyjaśnił, że prowadził pisemne negocjacje, ponieważ pisma to dowody „czarno na białym”, ale jest ciągle skłonny do rozmów, przy zaistniałym konflikcie należy zrobić wszystko, by go rozwiązać.

Radny J. Kędra przypomniał radnemu A. Wójcikowi ich wspólną rozmowę, w której pytał, dlaczego Jędrzejów jest gorzej kontraktowany niż Busko czy Włoszczowa. Radny Wójcik miał wtedy udzielić odpowiedzi, że „póki jest Bogusławski to nie będzie lepiej”. Radny Wójcik wyjaśnił, że chodziło o inną sytuację i w tamtej sytuacji, będąc na miejscu dyrektora, nie dałby więcej. W gminie są pewne relacje budżetowe, jeżeli któryś z dyrektorów popełni błąd, to wcześniej lub później wyjdzie na jaw. W pewnych sytuacjach jest margines do dyspozycji decydentów, można wykorzystać rezerwę, ale nie można tego nagłaśniać, by inni nie nasłali kontroli. Zaproponował, aby zostawić ten temat. Dodał, że jak się jest kierownikiem, to można słać pisma, żeby pomóc zakładowi, ale równocześnie należy załatwiać sprawy osobiście.

Burmistrz zadał pytanie kierownikowi czy uznaje zasadność kontroli, sposób przeprowadzenia kontroli i wyniki kontroli. Kierownik odpowiedział, że zasadność kontroli uznaje, gdyż NFZ ma do niej prawo, natomiast sposób i wynik kontroli kwestionował (gdyż nie ma takiej sankcji w zakresie pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego). Burmistrz zapytał więc, jaka jest w takim razie zasadność zwracania się do Rady o pomoc, jeśli kierownik jest pewny swoich racji. W takim wypadku powinien bronić swego i nie godzić się na żadne ugody. Burmistrz podkreślił, że widzi tutaj pewnego rodzaju dualizm. Jeżeli natomiast kierownik uznaje kontrolę w zakresie recept, to czy podjął kroki w stosunku do lekarzy, którzy nie prowadzili dokumentacji, czy zrobił egzekucję i czy zostało to w tej części zasądzone do NFZ. Bo zasadność kierownik uznał podpisując Protokół pokontrolny. Kierownik odpowiedział, przywołując przykład p. Kluski, (który został obciążony i płacił, co doprowadziło go do upadku, dopiero po wielu latach okazało się, iż to p. Kluska miał rację)- kierownik chciałby uniknąć takiej sytuacji. Kierownik chciałby zabezpieczyć zakład. Chciałby oddawać pieniądze a jednocześnie udowodniać, że są niezasadnie naliczone. Burmistrz poinformował kierownika, że jego pisma nie prowadzą do porozumienia. Kierownik podkreślił, że jego działania mają na celu dojście do porozumienia. Poinformował, że część dokumentacji dotycząca recept zaginęła podczas kontroli, a Kierownik długo nie chciał tego „wyciągać”, aby nie rozjątrzać sytuacji. Dodał także, że jako człowiek ma prawo do obrony swojego stanowiska, podkreślił, że to są jego przemyślane decyzje, zawsze prosił biorąc pod uwagę dobro zakładu. Powiedział, że są instrumenty do zastosowania, które chronią taki zakład, ale nie wyklucza to możliwości rozmowy. Sąd ma wyjaśnić jedynie zapis ustawy.

Radny L. Sułek dodał, że według niego chodzi głównie o uregulowanie stosunków międzyludzkich poprzez negocjacje. Wówczas ten problem nie byłby taki straszny.

Radny A. Biały podkreślił, że radni nie powinni zastanawiać się nad politycznymi konfliktami między osobami, gdyż dobro pacjentów schodzi na dalszy plan, a taka sytuacja nie jest wskazana.

Przewodniczący ogłosił przerwę 12.40- 12.55

Radny A Hatny wystąpił z wnioskiem, aby jako Komisja wystąpili z wnioskiem do Burmistrza o udzielenie kredytu dla ZPOZ w wysokości 333 tys. zł., aby ludzie nie mieli zarzutów, że jako komisja nic nie zrobili w tej sprawie. Radna E. Ptasznik powiedziała, że w zadaniach ich Komisji są bardzo ciężkie obszary- oświata i zdrowie. Przypomniała zebrany, że w roku ubiegłym udzielali kredytów związanych z niewypłacalnością w sferze oświaty, i odnosiło to zamierzony skutek. W przypadku ZPOZ mają do czynienia dodatkowo z konfliktem personalnym- polityka przekłada się na funkcjonowanie jednostek na terenie miasta, świadczy to o tym, że społeczeństwo nie jest nauczone demokracji w pełnym tego słowa znaczeniu. Na zakończenie dodała, że jeżeli ten kredyt miałby pomóc, to także poprze wniosek radnego A. Hatnego. Radny A. Biały również stwierdził, że wniosek jest słuszny, ale dodał, że mediacja jest równie ważna- jedno nie wyklucza drugiego. Dodał, że rozmowa kierownika, burmistrza i przewodniczącej z dyrektorem Michałkiewiczem może tylko pomóc. Przewodniczący powiedział, iż on także popiera ten wniosek, a nawet prosi o podjęcie działań w tej kwestii. Radna E. Ptasznik dodała, że wskazane byłoby, aby jeden z lekarzy, członków Komisji również wziął udział w rozmowach. Burmistrz podkreślił, iż należy się zastanowić, jakie są możliwości NFZ po zmianie ustawy i w jakiej płaszczyźnie mogą rozmawiać. Zwrócił się do kierownika mówiąc, że powinien zdawać sobie sprawę, że ZPOZ to samodzielny zakład i gospodarka finansowa należy do zakładu. Artykuł 231 ceduje, kto odpowiada za zapewnienie świadczeń. Poza tym przypomniał, że po prywatyzacji każdy będzie pracował na swoje ryzyko i autorytet. Podkreślił, że należy przygotować się do rozmowy, sprawdzić jak będą zawierane kontrakty w przyszłym roku, zastanowić się na ile będzie stać itd. Wówczas należy zobaczyć, co jest możliwe do uratowania, jechać i zobaczyć, co da się załatwić. Radny A. Wójcik dodał, iż według niego należy „dogadać się” z Funduszem, znaleźć furtkę całkowitego umorzenia, jeśli nie to optować za takim rozłożeniem na raty, aby zakład mógł funkcjonować w tym i przyszłym roku, gdyż to, co dzieje się teraz utrudnia planowanie i finansowanie zakładu. Jeśli to wszystko zawiedzie należy szukać pomocy ze strony budżetu gminy.

Kierownik M. Bogusławski podkreślił, iż on także popiera całkowicie chęć rozmowy z dyrektorem świętokrzyskiego NFZ. Dodał, że zasadne byłoby przystopowanie finansowania świadczeń na rok przyszły, zobaczyć, jaka będzie stawka na pacjenta w roku następnym, gdyż jest to w kwestii negocjacji. Bezwzględnie jednak należy rozpocząć rozmowy z Dyrektorem. Burmistrz, po konsultacji z pozostałymi uczestnikami negocjacji, ustalił termin wyjazdu na poniedziałek w składzie: Przewodnicząca Rady Miejskiej, Burmistrz oraz kierownik ZPOZ.

Radny A. Hatny stawia wniosek:

„ Wnioskuje o wystąpienie do Burmistrza o rozpatrzenie możliwości udzielenia kredytu dla ZPOZ w kwocie 333 tys zł”

Burmistrz odczytał Statut ograniczający Zakład i Radę Miejską w kwestii udzielania dotacji z Budżetu Gminy. Na prośbę pozostałych członków Komisji radny A. Hatny wycofał wniosek do czasu poznania wyników poniedziałkowych rozmów w świętokrzyskim NFZ.

Radny A. Biały stawia wniosek:

„Wnioskuje o rozpoczęcie działań przez Burmistrza, Przewodniczącą Rady Miejskiej i Kierownika ZPOZ w kierunku podjęcia rozmów z dyrektorem Świętokrzyskiego Oddziału NFZ celem uzyskania kompromisu w kwestii uregulowania sytuacji finansowej ZPOZ z NFZ”

za – 7 przeciw- 0 wstrzm.- 0

Wniosek jednogłośnie przyjęty

Przewodniczący J. Ziębiński zakończył posiedzenie Komisji o godz. 13.20

Protokolowała:



Karina Mackiewicz

*Przewodniczący Komisji
Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej*



Jan Ziębiński